Nr 189 (1563). Cena 2500 mk. Włocławek, sobota dnia 1 września 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 56.250, na prowincji i z odnoszeniem do domu 62.500 mk.

Ogłoszenia za wiersz nonparelowy pierwsza strona 3000 m., druga i trzecia 2500 mk., czwarta 2000 mk. Ogł. drobne 1000 mk. za wyraz, tłust. druk. podwójnie najmniejsze ogł. 10.000 m. Dla zagranicy ceny o 200% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12

REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Nie dbaj, chociaż zła wieść o tobie gruchnie...
Kto nie je czosnku, pewnie nim nie cuchnie.

Franciszek Żeglicki.

Konieczność współdziałania.

Na wyjaśnienie przyczyn anarchji finansowej prasa nasza poświęca o wiele więcej miejsca, niżeli na szukanie sposobów ratunku.

Narzekamy, szemrzemy i zwalamy winę na ten lub inny rząd i czekamy, aby wszystkiego dokonał; narzekająca bierność nic nam nie pomoże. Najgenialniejszy lekarz nie wyleczy chorego bez jego udziału. Tylko znachor może zwodzić prostaka obietnicą wyleczenia go bez jego udziału, za pomocą zamówień i zażegnywań chorego.

Rząd musi mieć program jasny akcji ratunkowej, zmierzającej wyłącznie do uszczęśliwienia całego narodu, musi mieć wiarę w wartość i celowość swego programu, ale najdoskonalszego programu nie wykona rząd sam, o własnych siłach, bez wybitnego udziału narodu.

Stan obecnej anarchji ekonomiczno-finansowej jest przedewszystkiem wynikiem wysiłków podjętych i nadal zgodnie podjętych i nadal zgodnie podejmowanych przez sprzysiężone przeciwko Polsce siły wrogie.

Zadaniem rządu jest kierowanie procesem tworzenia się Polski w oparciu o naród polski, o wszystkie jego stany w imię szczęścia całej Polski, która ma być wcieleniem zbiorowej duszy całego narodu polskiego.

Polskę nie stworzą nam ani żydzi, ani niemcy, ani bolszewicy, to winien zrozumieć każdy, ani nawet nasi prawdziwi przyjaciele: francuzi, belgowie, włosi lub amerykanie.

Stworzyć Polskę może tylko naród polski zbiorowym wysiłkiem wszystkich stanów.

W takiem zrozumieniu i pod takim nakazem stanął do pracy rząd obecny. Za to i dlatego jest dziś tak namiętnie i bezwzględnie zwalczany. Ale tem większe należy mu dać oparcie w niezłomnej woli zwycięztwa całego narodu, przedewszystkiem zaś tych obozów politycznych, które program obecnego rządu uznają za dający rękojmię bo programu obecnego stanu.

Rząd może wiele, ale nie może wszystkiego; tylko zbiorowa wola narodu musi realizować program rządu, który jest także wyrazem tej woli. Czas już wielki od narzekań przejść do współdziałania z rządem, którego najgłówniejszym dziś nakazem jest: wstrzymanie wzrostu drożyzny. Nakaz ten staje się warunkiem bezwzględnym: albo rząd go wykona i spotęguje w szerokich masach zaufanie do swego programu budowania Polski w oparciu tylko o twórczą moc duszy narodu polskiego, albo »zbudują« nam Polskę żydzi i niemcy.

Ale wykonanie tego nakazu jest równoznaczne z odniesieniem całkowitego zwycięztwa nad sprzysiężonemi przeciwko Polsce siłami wrogiemi, które świadomie, za wszelką cenę, dążą do spotęgowania drożyzny w Polsce, aby tym głównie sposobem dyskredytować obecny rząd w pojęciu pracujących rzesz robotniczych, jako najbardziej narażonych na skutki drożyzny i mniej świadomych politycznie.

Położenie trudne i poważne, ale tem większego wysiłku i ofiara trzeba ze strony tej części narodu, która sobie ten stan uświadamia.

Nieodzowną koniecznością dnia dzisiejszego jest, dla powstrzymania wzrostu drożyzny, przedewszystkiem zaopatrzenie miast w produkty spożywcze według cen dostępnych, bez wyzysku głodujących rzesz miejskiego ludu.

Zadanie, to, do wykonania niełatwe, jest jednem z tych zadań, w których społeczeństwo może podjąć własną akcję samoobrony przed wyzyskiem i tem okazać rządowi daleko idącą pomoc.

Rolnicy wyliczają, że za produkty otrzymują ceny o wiele mniejsze obecnie, niżeli przed wojną, a w miastach spożywcy płacą za te produkty o wiele drożej, niżeli przed wojną.

Obie strony mają słuszność, a pozorna sprzeczność tkwi w tem, że między wytwórcą — rolnikiem — z jednej strony, a spożywcą — z drugiej strony, istnieje cały szereg pośredników, którzy poważnie przyczyniają się do wzrostu drożyzny produktów w miastach.

Jako przykład:

Wytwórca X. sprzedał żyto spółce zbożowej Y., ta odstąpiła spółce N., która ze swej strony sprzedała takowe p. Biało- lub Rudobrodzie; tam poleżała mąka aż się »ustaliła« cena i dopiero powędrowała do piekarni.

Taki stan rzeczy musi podnosić cenę chleba w mieście.

Podobne okoliczności istnieją w innych dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Oto fakt z ostatnich dni życia naszego miasta.

Pewne kooperatywy robotnicze rozpoczęły zakupy wprost bezpośrednio od wytwórców-rolników. I cóż się okazało?...

Nabytego przez nie żyta zemleć we Włocławku nie chciano i tłumaczono uprzejmie, że »to się nie opłaci«...

Możnaby mieć wrażenie, że istnieje cichy monopol zbożowy, dający prawo zakupu i przemiału zboża tylko pewnym jednostkom czy pewnym organizacjom.

W takich i tym wypadkach musi społeczeństwu z pomocą przyjść rząd i z całą bezwzględnością sprzeciwiać się każdej próbie wyzysku, niezależnie od tego, z jakiej się to zjawia strony.

Czytamy, że w wielu miastach Polski społeczeństwo samorzutnie pomogło rządowi w wyszukiwaniu nagromadzonych i ukrytych najrozmaitszych produktów i towarów. Dzięki tej pomocy znaleziono setki wagonów towarów i produktów, zmagazynowanych do »lepszych« czasów.

Społeczeństwo musi dać pomoc rządowi w zwalczaniu wyzysku i spekulacji; tylko zgodny współudział rządu i narodu może doprowadzić kraj nasz do opanowania obecnej anarchji finansowo-ekonomicznej.

Akcja ta musi być podjęta jednocześnie z obudwu stron: przez wieś i przez miasta.

Zarządy miast, wydziały aprowizacji, kooperatywy, organizacje zawodowe, organizacje społeczne winny się porozumieć z oddziałami Związku Ziemian, z Towarzystwem Rolniczem oraz z temi spółkami do handlu zbożem, które obok zysków pieniężnych— mają na celu i dobro kraju, aby wspólnie znaleźć sposoby i formę zaopatrzenia miasta w produkty spożywcze bezpośrednio przez wytwórców-rolników.

Rolnicy nie uchylą się od spełnienia tego obowiązku.

Akcja ta obok zaopatrzenia miast, niewątpliwie zmniejszy istniejącą w miastach do wsi niechęć, którą tak umiejętnie i gorliwie wyzyskują »przyjaciele i opiekunowie« nasi, aby rozbić jedność narodu, a przypadkowe sprzeczności pogłębić i rozpalić w namiętną nienawiść klasową.

Przy tak pięknym urodzaju w kraju tak bogatym, jak nasza Polska, przy obfitości wszystkiego — głodu być nie może!

W Rosji głód, bo rządy bolszewickie zniszczyły wydajność bogatej natury ziemi rosyjskiej; w Niemczech może być głód, bo wydajność ziemi niemieckiej z natury jest dość uboga i przy obecnem zaludnieniu niedostateczna.

Polska ma obfitość wszystkiego i głód nam nie grozi.

Gubi nas niezgoda i brak wiary we własne siły twórcze narodu; my Polskę chcemy budować w oparciu o żywioły obce, polskości zasadniczo wrogie, to główna przyczyna naszego nieszczęścia.

W duszy całego narodu musi się zrodzić niezłomne postanowienie ugruntowania bytu Polski nie na obcej pomocy — niemieckiej, rosyjskiej lub żydowskiej, — ale jedynie na twórczej potędze zbiorowej duszy całego narodu polskiego we wszystkich jego stanach.

Fr. Zieliński.

Plaga.

Trapi nasze książnice pewna plaga. Plaga rujnująca czytelnie, a zarazem kompromitująca stan kulturalny społeczeństwa, z wypożyczalni książek korzystającego. Plaga, która świadczy nietylko o zaniku lojalności uczuć prawnych (nieposzanowanie cudzej

Ś. ✝ P.

Joanna Feliksa

POPŁAWSKA

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 29 sierpnia 1923 roku, przeżywszy lat 57.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym Św. Jana w sobotę 1 września o godzinie 9-ej rano.

Eksportacja zwłok z tegoż kościoła na cmentarz miejscowy odbędzie się 1 września o godz. 5-ej po poł.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA i SYN.

własności), nietylko o braku poczucia wartości rzeczy przez samych siebie posiadanych (wszak każda książnica jest instytucją społeczną), ale, w niektórych wypadkach, świadczy i o braku poczucia osobistej śmieszności. Pierwsze dwa zarzuty są natury etycznej, ostatni intelektualnej, wszystkie mówią o niedorozwoju kulturalnym.

Cóż to za jeremiady? Oto rozchodzi się o, w najróżnorodniejszej formie przejawiające się, niszczenie wypożyczanych z publicznych czytelni książek.

W książkach takich spostrzegamy: to ślady cieknącej z ust kawy mlecznej, to uwiecznianie po rogach kart odcisków wysmarowanych w tłuszczu palców, to znów tragiczne intelektualnie uwagi, nawet stylistyczne korekty (!), nawet u Żeromskiego (!), albo znów na wieczną rzeczy pamiątkę notowanie swych imion, dat, a nawet ot poprostu bezpardonowe wyrywanie do osobistego dyskrecjonalnego użytku kart.

Moi mili czytelnicy, a zwłaszcza czytelniczki! Przyjdzie taki dzień, że albo wy, albo wasi blizcy zechcecie powtórnie przeczytać jaką książczynę i ze wstrętem odrzucicie ją precz, bo oto spostrzegliście ohydnie czerniące się odciski własnych palców, poszarpane lub wydarte całe stronice.

Jeśli ktoś powiedział, że mieć wyrzuty sumienia jest nieprzyzwoitością, to chyba tylko dlatego, że nie powinno się być nigdy nieprzyzwoitym, by w następstwie nie mieć żadnych wyrzutów.

Wy przynajmniej, moi nieznani, starajcie się, by wam ktoś drugi nie czynił wyrzutów. *St. Brz.*

Skutki biernego oporu

Finansowanie t. zw. biernego oporu p. Cuno pochłonęło biljony marek niemieckich. Owoc tej akcji—opór bierny—zmusił Francję do odcięcia Zagłębia Ruhry od Rzeszy i pozbawił w ten sposób przemysł niemiecki węgla. Import węgla angielskiego poprawił wprawdzie znacznie gospodarcze położenie Anglji, zrujnował jednak finanse niemieckie. W rezultacie fatalna reparacyjna polityka p. Cuna wraz z koniecznością importu węgla angielskiego zabiła markę niemiecką.

Dzisiaj marka niemiecka jako środek płatniczy w państwie niemieckiem nie istnieje. Markę niemiecką kupcy przyjmują wprawdzie, ale za towar żądają goldmark, markę złotą, i następnie obliczają markę złotą po kursie dnia. W oknach wystawowych na głównych ulicach berlińskich ceny wypisywane są w markach „powojennych", więc np. buciki męskie 20 marek, ubranie marynarkowe 120 itd. Pensjonaty, hotele, bal restauracje żądają również „goldmarki" mnożąc następnie żądaną sumę przez odpowiedni „multiplicator".

Drożyzna w Niemczech wzrasta z godziny na godzinę. Miljon marek nie posiada żadnej wartości. Jednostką monetarną jest już dzisiaj malutki, z jednej strony drukowany, skromny papierek dziesięciomiljonowy. W pierwszorzędnej restauracji można było w ostatnich dniach za ten papierek dziesięciomiljonowy zjeść niezły nawet obiad, ale nim list niniejszy dojdzie do czytelników, sądzę, że za ten banknocik będzie można skonsumować już tylko jedno danie. Berlin jest dziś droższy od miast szwajcarskich, od Paryża a nawet i Londynu.

To też cudzoziemcy gremjalnie uciekają z Berlina i wogóle z całych Niemiec, udając się, o ile chodzi np. o emigrantów rosyjskich, do Pragi Czeskiej. Rusofilstwo p. Benesza ma pono być gwarancją, iż owym emigrantom rosyjskim dobrze dziać się będzie w wielojęzycznej ojczyźnie Vrchlicky'ego.

W całych Niemczech wzrasta zresztą równocześnie zoologiczna nienawiść do cudzoziemców. Dopiero teraz świat przekonywuje się, iż na całym globie ziemskim niema narodu bardziej nietolerancyjnego niż Niemcy. Niemiec nienawidzi nie-niemca, nienawidzi bezgraniczną ślepą nienawiścią, chciałby zeń zedrzeć skórę, licząc fantastyczne ceny, chciałby schwycić cudzoziemca za gardło i mścić się na nim, iż w kraju panuje drożyzna, iż Niemcy w wielkiej wojnie nie zdobyły Paryża, Londynu, Moskwy i... Nowego Jorku. Częstokroć, jadąc tramwajem słyszę, jak jakiś gburowaty Niemiec łży cudzoziemca, Polaka, Holendra, czy Anglika. W jednej sekundzie wszyscy Niemcy obecni w tramwaju stają po stronie gburowatego ziomka nie wnikając wogóle w istotę tramwajowego zatargu. Tu, w Niemczech, nie zdarzy się nigdy wypadek, aby w takim przygodnym konflikcie Niemiec stanął po stronie łżonego cudzoziemca.

Może ktoś powie, iż katastrofalna drożyzna zrodziła w narodzie niemieckim ową bezprzykładną nienawiść do cudzoziemców. Nie. Ci, którzy obserwują Niemcy od kilku już lat, twierdzą, iż ów nienawistny stosunek do wszystkiego, co nie-niemieckie panował w Niemczech już wówczas, gdy, jak np. 1920 r. dolar kosztował 70 marek, a bułka kilkanaście fenigów. Niewidzialny chiński mur oddziela Niemcy od reszty Europy. Ten mur wzniesiony jest z nienawiści do cudzoziemców i scementowany niezmiennym, iście germańskim szowinizmem. Obecna drożyzna, towarzysząca śmierci marki, nienawiść tę tylko podniecił i wzmogła. **Żak.**

Zmiany w Rządzie.

WARSZAWA (tel. wł.) Według nadchodzących wiadomości z wiarogodnych źródeł dziś lub w niedzielę „Monitor Polski" ogłosi nominację nowych ministrów w miejsce ustępujących.

Dotychczasowy minister handlu i przemysłu dr. Kucharski obejmuje portfel skarbu w miejsce p. Lindego. Ministrem robót publicznych zostanie wianowany poseł inż. Bryl, ministrem kolei w miejsce p. Karlińskiego inż. Nosowicz, prezes Dyrekcji Katowickiej lub p. Tyszka, przewodniczący Komisji Kolejowej. Ministerstwo handlu i przemysłu obejmuje pos. Szydłowski. Minister pracy p. Darowski udaje się jako przedstawił Polski do Moskwy.

Jego miejsce zajmie p. Smulski (Chrześć. Demokracja). Ministerstwo Zdrowia, Poczt i Telegr. zostaną skasowane i przemienione na Departamenty. Zdrowie będzie przyłączone do Min. Spraw Wewn., zaś poczty i telegr. do Min. Handlu i Przemysłu.

W zakresie personalnym kolejnictwa zajdą daleko sięgające zmiany w związku z akcją oszczędnościową p. Moskalewskiego. Praca nad redukcją jest w pełnym toku przy udziale b. ministra kolei inż. Jasińskiego.

MYŚLI.

Wybrał. J. K.

Kiedy wszystko dokoła już zamrze i świat cały z wyroku Boga z całym swym inwentarzem ruchomym i nieruchomym runie wśród oparów niewietrzonej już przez nikogo nicości—będą jeszcze przez długie wieki unosiły się pozostałe po ludziach niewygasłe jeszcze trujące opary i kłęby.

To — wyziewy trwalszej ponad wszystko ludzkiej nienawiści i złości.

Alfred Konar.

X. I. CHARSZEWSKI. 21)

Najazd sekciarstwa na Polskę.

HODUROWCY.

Hodurowcy, albo, może lepiej, hodurcy lub hodurczycy, zwani też niezależnikami, przedstawiają typ sekciarstwa odmienny od typu sekt, omówionych powyżej, i do tego swojski, lubo, jak i tamte, wyrosły na gruncie amerykańskim. Zarówno historyczne, jak i rzeczowo, jest to przedewszystkiem schizma, czyli odszczepieństwo od Rzymu, na wzór prawosławia.

Nie przyczyną, lecz podłożem, sprzyjającem powstaniu i rozwojowi ruchu odszczepieńczego wśród Polonji amerykańskiej, stała się przewaga kościelna katolickich niemców i ajryszów (irlandczyków) nad wychodztwem polskiem. Polega ona na fakcie podległości kościelnej masy polaków amerykańskich biskupom obconarodowym: ajryszom i niemcom. Jako obcy narodowo naszym rodakom wychodźcom, są oni niezdolni odczuwać i rozumieć ich ducha, zatem także ich potrzeb osobliwych; zdarzał się zaś i zdarza ze strony arcypasterzy ajryskich i zwłaszcza niemieckich brak dobrej woli w stosunku do owiec polskich; zdarzała się i zdarzą wprost i zła wola nawet, objawiająca się w wywieranym na owce polskie nacisku, zmierzającym do ich wynarodowienia, zwłaszcza na polu szkolnictwa.

Pozatem, obfitem źródłem walk, tarć i nieporozumień pomiędzy Polską wychodźczą w Ameryce z jednej strony, a z drugiej—obconarodową hierarchją kościelną — stała się konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, oparta na rozdziale Kościoła od państwa. Wskutek tego, Kościół nie jest tam uznany i traktowany jako zbiorowa jednostka prawna, zdolna, w tym swoim charakterze społecznym, do posiadania jakiegokolwiek majątku. W bezpośredniem następstwie takiego stanu, biskupi w Ameryce, każdy w swojej diecezji, zostali zmuszeni przejąć prawo własności majątku kościelnego: świątyń, plebanij, szkół parafjalnych i t.d., sami na siebie, jako obywatele państwa. Na takiem tle, przy braku dobrej woli z którejkolwiek strony, bądź ze strony biskupa, jako obconarodowca w stosunku do katolików polaków, bądź ze strony dozoru kościelnego polskiego, musiało i musi dochodzić między niemi do zatargów o majątek kościelny, już istniejący, lub dopiero powstać mający, mianowicie wobec zakładania nowej parafji.

Przewaga, o której mowa, nastąpiła naturalną drogą historyczną. Niemcy i zwłaszcza ajrysze uprzedzili polaków w Ameryce o wielkie odległości czasu. Wychodźcy polscy zastali już tam ustaloną i zasiedziałą hierarchję kościelną ajryską i niemiecką i musieli wtłaczać się w już istniejące formy ustrojowe. Siła praw historycznych, nabytych przez ajryszów i niemców, utrwalony ich stan posiadania kościelnego — stały się dla Rzymu niemałą trudnością do zwalczenia, by zadośćuczynić słusznym żądaniom polskim: żądaniom biskupów polaków dla polaków. Żeby im wygodzić należycie, trzebaby było, zważywszy na pomieszanie terytorjalne różnonarodowych mas wychodźczych, tworzyć diecezje w diecezjach: diecezje polskie w diecezjach ajryskich i niemieckich, co jest nie do pomyślenia tak samo, jak wszelkie państwo w państwie.

Natomiast jest możliwością tworzenie sufraganij polskich w diecezjach o większych skupiskach żywiołu polskiego. Na to wszakże trzeba dużo dobrej woli, nie tylko ze strony obecnych władców diecezjalnych, ale i tych mas narodowych, które stoją za nimi, z któremi oni muszą się liczyć. W tych warunkach Rzym musi „politykować", ażeby nie zrazić do Kościoła owych wielkich odłamów Owczarni Chrystusowej.

Miałże by z tego powodu wpadać z deszczu niemiecko-ajryskiego pod rynnę polską? To znaczy, mieliż by polacy grozić odszczepieństwem Rzymowi, znajdującemu się w tak trudnem położeniu, uznającemu niewątpliwie prawa polskie i pragnącemu im zadośćuczynić?

Krzywda polska urosła z biegiem czasu do rozmiarów wielkich. Na ogólną liczbę 17 arcybiskupów (w tem 2 kardynałów) i 34 biskupów katolickich w Ameryce, polacy mają tylko jednego biskupa. Jest nim, jak wiadomo, ks. Paweł Rhode, biskup w Green Bay, Wisconsin, mianowany w maju 1908 r., za poparciem zabiegów polskich przez arcybiskupa Jamesa Quigley'a. Natomiast niemcy posiadają 3 arcybiskupów i 14 biskupów, gdy stosunek liczebny parafji polskich do niemieckich wyraża się w liczbach: 762 : 420!

(D. c. n.).

Co niesie dzień?

WRZESIEŃ 1 SOBOTA

Dziś: Idziego opata.
Słow.: Dzierżysława.
Jutro: 15 po Św., Szczepana kr. w.
Wschód słońca o g. 4.53
Zachód o g. 18.26
Wsch. księżyca o g. 21.13
Zachód o g 10.56.

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Sierpień	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
30	21	56,8	15,5	0 ⊙	C — 0
31	7	59,7	10,8	0 ⊙	C — 0
31	13	60,1	21,2	0 ⊙	SW — 1

W dniu 30 sierpnia najwyższa temperatura wynosiła 19,3°, najniższa 6,5°. Opadu nie było.

Osobiste. D. 1 września nadkomisarz policji, p. Miciński, wyjeżdża na przeciąg 2 miesięcy do Warszawy na kursy policyjne.

— Podkomisarz policji p. Wąsowski wyjedzie d. 1 września na urlop.

— Doktór miejski, p. Burzyński, wyjeżdża d. 5 września na miesięczny urlop.

Zapisy do szkoły organistów w Płocku rozpoczęte.

Egzaminy wstępne zaczną się 14 września.

Zapisy szkolne. W wielu szkołach powszechnych niema już miejsc dla gromadnie zapisujących się dzieci, nic też dziwnego, że nie wszystkie mogą być do szkół przyjmowane. A jednak to smutne!

Od Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wychowańców Szkół Kaliskich. Zjazd odbędzie się 8 — 9 września 1923 roku w Kaliszu.

W zjeździe mają prawo uczestniczyć wychowańcy wszystkich szkół średnich w Kaliszu byłych i obecnych, przyczem dla wychowańców z przed 1914 r. wystarcza ukończenie 4 klas, względnie uczęszczanie do jednej z wyższych klas, od wychowańcow zaś z późniejszych lat wymagalna jest matura.

Pragnący uczestniczyć w Zjeździe winni wypełnić przesłany im kwestjonarjusz i wnieść na konto czekowe w P. K. O. N 7145 marek 25000 na koszta organizacyjne zjazdu.

Komitet Organizacyjny zapewni mieszkanie tym członkom zjazdu, którzy się o to zgłoszą najpóźniej do 1 września 1923 roku. (Warszawa, Kredytowa 1. Arnold.)

Z targu. 28 sierpnia na targu płacono:

za korzec żyta	mk.	340.000
za korzec kartofli		330 000
za korzec pszenicy		750.000
za funt masła		30 000
za mendel jaj		32.000
za litr mleka		5.500

Na Targi Wschodnie. Z miejscowych fabryk rolniczych wysłano na Targi Wschodnie kilka wagonów eksponatów.

Zakwestjonowanie cukru. Jednemu z naszych mieszkańców mojżeszowego wyznania, niejakiemu L., na żądanie policji toruńskiej zakwestjonowano 70 worków cukru (o wadze 245 funtów worek). Cukier powyższy był ekspedjonowany do Warszawy. To dziwne! Brak cukru, a tu, jak z pod ziemi 70 worków i to po 245 funtów każdy! Ano, szczęść Boże policji! Może cukier stanieje?

Niesumienności szlabanowe. Szlabanowy Gontarek Wład. zamknął w nocy szlaban nie troszcząc się oń zupełnie. Wskutek tego samochód kierowany przez p. Ludwika Świniarskiego vel Czaplickiego wpadł na zamknięty szlaban i uległ rozbiciu. Pan Świniarski-Czaplicki lekko ranny. Niesumiennego szlabanowego pociągnięto do odpowiedzialności.

Zabawa z loterją fantową. W niedzielę dn. 2 września r. b. odbędzie się w Ogrodzie Kolejowym (przy st. kol. Włocławek) staraniem miejscowego Stow. Młodz. Katolickiej „Spójnia" Wielka Loterja, Fantowa połączona z Zabawą Jesienną. Całkowity dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe dla młodzieży pracującej, między innemi na stworzenie większej biblioteki i czytelni. Młodzież „Spójni" zorganizowała wiele niespodzianek, jak pocztę francuską, w nowej metodzie, confetti, serpentliny, wróżka, konkurs piękności dla pań i panów za nagrodami, które będą rozdane po skończonej zabawie, przytem bufet na miejscu obficie zaopatrzony a co do całości podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra kolejowa. Cena biletu loteryjnego mk. 2000. Do wygrania są bardzo cenne rzeczy, których obficie dostarczyli łaskawie na ten cel miejscowi pp. kupcy i przemysłowcy. Wejście do ogrodu dla starszych mk. 6000., dla młodzieży 3000. Początek zabawy i loterji o godzinie 4 po południu koniec o godz. 10 wieczór. Nie wątpimy ani na chwilę, że Szan. Społeczeństwo m. Włocławka poprze wysiłki dzielnej młodzieży i tłumnie przybędzie w niedzielę do ogrodu.. popierając tak szlachetne cele wśród młodzieży.

Cena paczki zapałek z powodu nałożenia akcyzy wzrośnie z d. I.IX do 1200 mk. za paczkę.

Cena papierosów z d. I IX wzrośnie o 20 proc.

10 miljonowa kradzież. W fabryce szpulek przy ul. Starodębskiej zostały skradzione dwie główki modelowe wartości 10,000,000 marek. Złodziej uciekł.

KRONIKA POLICYJNA.

Przybłąkana koza. Przy ul. Miłej № 16 u p. Ireny Pawlickiej znajduje się przybłąkana koza, maści białej.

W Komisarjacie policji znajduje się wyciąg z ksiąg ludności p. lipnowskiego na imię Wład. Żbikowskiego.

Pociągnięto do odpowiedzialności Kędzierskiego Andrzeja (ulica Gęsia 13), za wygórowanie ceny śledzi.

Za brak cenników na artykułach wystawowych spisano protokóły na szereg właścicieli sklepów kolonjalnych.

— Za brak cenników pociągnięto do odpowiedzialności Wyszogrodzkiego i Offenbacha (Złota 1).

Obozy szkolne w Otłoczyn'e.

(D. O. K. Nr. VIII)

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII w Toruniu zorganizowało w roku bieżącym dwie grupy obozów. Pierwsza grupa w Rzucewie koło Pucka, druga w Otłoczynie obok Torunia. W Otłoczynie na 184 uczestników zorganizowano 3 obozy, w tem jeden harcerski. Komendantem był por. Kierasiewicz. Namioty rozbite obok toru kolejowego, w okolicy silnie zalesionej i lekko górzystej, obok przepływała Tężyna (dawna granica niemiecko-rosyjska), gdzie po wybudowaniu tamy urządzono pływalnię. Pobliże Ciechocinka, Torunia i Włocławka wyzyskano, urządzając szereg wycieczek do wyżej wspomnianych miejscowości.

Zakończenie odbyło się w obecności gen. Skierskiego i de Latoura. Kier. Wych. Fiz. rotm. Bokszanin sprezentował prawdziwie piękną lekcję gimnastyki i grenadjerki. Całość zaś uzupełniły zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto wcale niezłe wyniki.

1) bieg 60 mtr. uczeń Masielski 7.8 s., 2) bieg 800 mtr. Szuchiewicz 2.24.4 m., 3) bieg rozstawny 4x100 drużyna II obozu w czasie 52.4 s., 4) rzut granatem uczeń Jaromirski 47.60 mtr., 5) skok w dal uczeń Bretes 5.11 tr., 6) skok w zwyż uczeń Barcikowski 1.40 mtr., oraz match w piłkę nożną pomiędzy reprezentacją obozu, a „Pogonią" z Ciechocinka zakończony wynikiem 3 : 1. Po rozdaniu nagród (żetony, dyplomy, książki) zwycięzcom i po serdecznych przemówieniach obu generałów, rozentuzjazmowani chłopcy zanieśli gen. Skierskiego i de Latoura do oczekującego na nich automobilu.

Z innych wyników nadmienić wypada remisowy wynik w matchu z drużyną 14 p.p. we Włocławku (3:3), z „Sokołem" (Włocławek) 1 : 1, oraz dwukrotne zwycięstwo nad „Pogonią" 5:1, 5:1 (Ciechocinek). W pięcioboju żołnierskim, zorganizowanym przez D.O.K. Nr. VIII w Toruniu, uczeń Zieliński zdobył II nagrodę (srebrny żeton).

Powyżej przytoczone wyniki nie dają nam jednak całokształtu pracy i wyników tejże w obozie. Wyniki powyższe osiągały jednostki. O postępach, jakie porobił ogół uczestników, mówią nam dopiero karty sprawności fizycznej i wyniki badań lekarskich. Dużo znajdziemy tam ciekawych rzeczy. Dowiemy się, że średnio na wadze przybyło każdemu z uczestników 1.5 kg., na wzroście zyskali 1.6 cmt., obwód klatki piersiowej powiększył się o 1.6 ct. różnica pomiędzy wdechem a wydechem wzrosła o 2.1 c. Cyfry te, same mówią za siebie. Jeśli do tego dodamy jeszcze — zdrowy wygląd opalonych chłopców i nadmienimy, że chorób wcale nie było, — to będziemy mieli całokształt zysków, pod względem zdrowotnym. Przytoczę też parę cyfr z początkowego i końcowego egzaminu sprawności fizycznej. Tu też poczyniono nadzwyczajne postępy. Znowu i tu wyniki powiedzą nam wszystko. Średnio poprawiono sobie wynik w biegu 100 mtr. o 1.5 sek., rzut granatem o 5.5 mtr., rzut kulą o 2.2 mtr., skok w dal o 55 ctm., skok wzwyż o 9 ctm.

Praca żmudna, lecz wyniki nie dały długo czekać na siebie. Miejmy nadzieję, że na rok przyszły, gdy znaczenie przysposobienia rezerw znajdzie zrozumienie wśród całych mas naszego społeczeństwa, sprawozdanie nasze jeszcze okazalej przedstawiać się będzie.

Żydowskie gimnazjum we Lwowie.

Gdy w latach 1919 i 1920 żydzi starali się o założenie we Lwowie gimnazjum z językiem wykładowym żydowskim, kuratorjum odesłało sprawę do ministerjum W. R. i O. P.

Lecz tu sprawa utknęła. Żydzi się niecierpliwili. Niecierpliwił się również inspektor szkolny, referent tej sprawy w kuratorjum lwowskiem, p. Tadeusz Lewicki, któremu żydzi widać umieli wytłumaczyć cały pożytek, jaki szkoła ta przyniesie.

dla przyspieszenia sprawy, p. Lewicki chwycił się radykalnego środka.

Oto sam wygotował akt zezwalający i dał go do podpisu kuratorowi.

Ten zaś, choć sprawę już odesłał do ministerjum, podpisał. Widać z tego, jak bardzo myślał o dokumencie, który podpisywał.

Z tem pozwoleniem w ręku żydzi, nie tracąc czasu, utworzyli gimnazjum.

Po fakcie jednak spostrzeżono się i p. Lewickiego za karę... przeniesiono na nauczyciela do VI gimnazjum we Lwowie. Żydom zaś nie cofnięto zezwolenia ażeby nie kompromitować kuratorjum.

Lecz by nie kompromitować sprawy narodowej, można i trzeba nie oszczędzać kuratorjum.

Kurator nie miał prawa wydawać pozwolenia na założenie gimnazjum, gimnazjum istnieje bezprawnie, a wobec tego należy je zamknąć.

A p. Lewicki winien jak najrychlej pożegnać się ze szkolnictwem.

Antysemityzm na Węgrzech.

Żydowski „Pester Lloyd", dawniejszy organ ministerstwa spraw zagranicznych, rozpisuje się w tonie pełnym melancholji o stosunkach, panujących obecnie na Węgrzech, gdzie rzekomo „odradzającym się Madziarom" wolno bez przeszkody ze strony policji napadać i bić na publicznych miejscach żydów.

Z organu peszteńskiego dowiadujemy się o następujących wypadkach, charakterystycznych dla tamtejszych stosunków. W minioną niedzielę na korso w Peszcie, gdzie publiczność w humorze odświętnym przechadzała się spokojnie, pojawiła się nagle grupa studentów i poczęła w sposób niezwykły zaglądać w twarz spacerowiczom. Gdy poznano żyda, otaczano go natychmiast, grożono kułakami, laskami i pluto mu w twarz, wzywając, aby spiesznie wynosił się do Palestyny.

„Pester Lloyd" pisze, że pomiędzy zaczepionymi byli żydzi, którzy walczyli nawet w rowach i narażali się dla ojczyzny węgierskiej na utratę życia; tymczasem zaczepiający ich studenci byli przeważnie młodzikami. Dotychczas studenci madziarscy bili swych kolegów w uniwersytecie na korytarzach laskami, teraz widocznie działalnoćć swoją rozszerzają na ulice. „Pester Lloyd" sądzi, że dla tego, aby rząd wiedział, iż „odrodzeni" Madziarzy nie potrzebują się lękać niczego, nawet policji.

Inny wypadek zdarzył się w Ostrzyhomiu, siedlisku prymasów madziarskich w sam dzień Apostołów św. Piotra i Pawła. Tutaj przywódca odrodzonych Madziarów niejaki p. Budavari przybył umyślnie z Pesztu, aby zwyczaje peszteńskie zaprowadzić w nieco zżydziałem mieście P. Budavari wydał hasło: „Precz z żydami!" I oto znowu znalazła się grupa studentów, która z jego polecenia usunęła z gmachu Kasy oszczędnościowej figurę przedstawiającą ziemianina węgierskiego, ponieważ ziemianin węgierski niema rzekomo nic wspólnego z opanowaną przez żydów Kasą oszczędności, a co najmniej nie powinien paradować na żydowskim gmachu. Atoli dyrektor kasy, żyd i jego przyjaciel adwokat, także żyd, nie ulękli się — jak pisze „Pester Lloyd", młodzików i rozpoczęli z nimi bój na śmierć i życie. W końcu przyszła zadyszanym żydom z pomocą policja i wtedy studenci zbiegli i panami placu zostali obaj żydzi. Kilku studentów nawet aresztowano. Zajście to nie miało więc końca dla żydów tragicznego, atoli świadczy ono jak młodsza generacja madziarska żydów nienawidzi.

Trzeci wybryk antyżydowski miał miejsce znowu w Peszcie. Tutaj żyda, handlarza Klefa napadnięto na ulicy w nocy i strasznie obito. W sądach rozważa się sprawy przeciw wybrykom antysemitów, które popełniają wyłącznie członkowie „odrodzenia". Wszakże sądy wydały na przestępców wyroki. „Pester Lloyd" wzywa, aby każdy żyd obity przed sąd napastników pozywał.

Wrzenie przeciw żydom staje się powszechnem. Nawet w Pradze utworzono organizację antyżydowską, do której należy przedewszystkiem młodzież kupiąca się w narodowych towarzystwach „czerwono-białych". Organem tego ruchu bojowego jest dziennik „28 wrzesień". Dziennik wykazuje, jakie wpływy żydzi zdobyli sobie w Czechach, jak tam rządzą i jakich dopuszczają się malwersacji zwłaszcza przy dostawach wojskowych.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 29. VIII.

Funt angielski	1.133.000
Dolar	249.000
Frank szwajcarski	44.950
Frank francuski	14.275
Korona czeska	7.300
Korony austrjackie (100)	351
Marka niemiecka	0.0263

TELEGRAMY.

Benesz nie był przyjęty przez papieża.

RZYM 30. 8. (Pat). Podana wczoraj przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby Benesz został przyjęty przez papieża, jest niezgodna z prawdą. Benesza przyjął w zastępstwie kardynała Gaspary'ego, korzystającego z urlopu, monsignor Borgongini. Rozmowa trwała półtorej godziny.

Wynik wyborów w Irlandji.

DUBLIN, 31. 8. (Pat.) Według ostatnich obliczeń, partja rządowa uzyskała w czasie wyborów do Dail Eiranu 27 mandatów, republikanie 9, niezawiśli 7, partja robotnicza 14, partja dzierżawców rolnych 4 mandaty. De Valera otrzymał w hrabstwie Clare 3 razy tyle głosów, ile było potrzeba do uzyskania mandatu. Prezydent państwa, Cosgrave, został wybrany większością 12.000 głosów.

Jak rząd niemiecki drze z obywateli polskich.

KATOWICE (AW). Tutejszy konsulat niemiecki pobiera obecnie 30 miljonów marek niem. za wizę.

Awantury komunistyczne w Hiszpanji.

BARCELONA 31 8 Pat. Komuniści zdemolowali biura i składy kupców zbożowych. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała z powodu interwencji żandarmerji, 9-ciu przechodniów zostało rannych. Aresztowano 14 komunistów.

Rząd niemiecki zmuszony pogodzić się z Francją.

LONDYN, 31.8 Pat. Berlińscy korespondenci dzienników angielskich wyrażają przekonanie, że rząd niemiecki wkrótce będzie zmuszony przez opinję publiczną, a zwłaszcza przez sfery robotnicze do całkowitej zmiany swej polityki względem Francji i Belgji. Pierwszym krokiem na tej drodze byłoby wysłanie nowych ambasadorów do tych krajów.

Straszny cyklon w Indjach.

LONDYN, 30 sierpnia. Z Kalkuty nadchodzą alarmujące wiadomości o szalejącym w południowych Indjach, między Udiphi i Mangabore—cyklonie

Trąba powietrzna zniosła wszystkie wioski w promieniu 70 kilometrów, pozbawiając dachu 47,000 ludzi i wzniecając kilka pożarów. Są ofiary w ludziach. Liczba tych ofiar jeszcze nie ustalona.

KILKUWIERSZÓWKI.

× W tych dniach otwarto w Warszawie, w auli uniwersyteckiej, kongres metapsychiczny. W kongresie biorą udział w charakterze gości wybitni uczeni Ameryki i Anglji.

× Sowiecka ochotnicza flota powietrzna zamierza otworzyć nową wielką linię komunikacji powietrznej z Moskwy do Urgi, stolicy Mongolji.

× Nad Anglją szalała z 29 na 30 b. m. niezwykłej siły burza.

× Tow. lotnicze „Deruluft", utrzymujące komunikację lotniczą z Królewca do Moskwy, liczyło od 1 maja do 1 sierpnia r. b. 75 lotów ogólnej długości 84.000 klm. Przeciętny czas podróży z Królewca do Moskwy wynosił 8 godzin 25 minut.

× Policja holenderska skonfiskowała 10,000 egzemplarzy broszury ulotnej o charakterze komunistycznym.

× Na całym terenie Rosji jest komunistów 385,693, z tego Wielkorosjan 270,409, Ukraińców 22.000, Rusinów 5,553. Polaków 5,649, Łotyszy 9,512, żydów 19,564.

× Były biskup Antonin, poprzedni przywódca „Żywej Cerkwi", ostatecznie zerwał wszelkie stosunki z nią, jak również i z innemi grupami religijnemi o tendencjach reformacyjnych.

× Walki z powstańcami w Turkiestanie trwają w dalszym ciągu.

× Targi Lipskie zamknięte zostaną w tym roku wcześniej, niż zazwyczaj.

× Lotnik amerykański, kap. Smith, osiągnął nowy rekord, utrzymując się w powietru bez lądowania 37 godzin 13 minut.

× Zjazd prawników niemieckich, który miał się odbyć w Berlinie w dniach 11 i 12 września, został odwołany.

× Linja kolejowa Kall-Schleiden-Hellenthal przeszła pod zarząd władz francuskich.

× W prowincji Szo-Tszu w Chinach zamordowani zostali dwaj angielscy misjonarze.

Litości, panie Michale!

W artykuliku pod tytuliskiem: »Kto się nareszcie ulituje?« — na łamach naszej koleżanki prasowej, »Gazety Kujawskiej« — p. Michał Daroszewski poruszył, uśpioną od dłuższego czasu, sprawę cerkwi na Nowym Rynku. »Kto się nareszcie ulituje« — pyta autor — nad tą budowlą, skazaną na śmierć powolną z ręki wielkiego Niszczyciela — Czasu?

Niefortunna, zarówno w swoim wyniku, jak i moralnie, próba wysadzenia gmachu w powietrze — stwierdza p. D. — nie obudziła ojców i matek miasta i nie pobudziła ich do zlitowania się nad gmachem przez skrócenie jego mąk powolnego konania. I przypuszcza, że miarodajne czynniki miejskie oczekują może na wyręczenie ich przez katastrofę ogniową, jak to się stało ze starożytnym śpichlerzem przy ul. Toruńskiej. A jeśli nie, to — przypuszcza jeszcze: »może czekamy powrotu naszych gnębicieli ze Wschodu, a wtedy obywatele polscy odbudują ten przybytek Boży Cyryla i Metodego na chwałę rosjan«.

Stajemy zdumieni wobec tej nieoczekiwanej rewelacji ze strony polskiej.

Szanowny rewelator, widocznie, żyje jeszcze wspomnieniami z Ilowajskiego, skoro niewiadomo mu, że bracia Cyryl i Metody są to święci rzymsko-katoliccy, którzy nie mieli nic wspólnego z dokonywającą się za ich czasów schizmą focjańską. Jako apostołowie słowiańszczyzny południowej, byli oni wprawdzie denuncjowani tendencyjnie przez biskupów niemieckich do Rzymu o tendencje schizmatyckie; wszakże, wezwani z tego powodu do Rzymu, zamiast nagany, otrzymali tam sakrę biskupią. W prawdzie też schizmatycy ogłaszają ich, jakoby swoich, ale jest to kłamstwo, jak i owo niemieckie.

Pomijając już objektywną stronę sprawy, nie w interesie polskim leży podzielanie tych wrażych kłamstw ze Wschodu i Zachodu i zaszczycanie znienawidzonej cerkwi tytułami świętych rzymsko-katolickich.

Litości, p. Michale!

X. Charszewski.

Różne.

Pobory pastorów protestanckich.

Prezes Zborów protestanckich, I. Ewert, głosił w Zwiastunie Ewangelicznym №. 35—36 taryfę, obowiązującą od dnia 10 sierpnia przy poborach pastorów za posługi religijne i czynność kancelaryjne. Taryfa określa: Za chrzest w kościele: kl. I mk. 800 tysięcy kl. II mk. 400 tysięcy, kl. III mk. 200 tysięcy, kl. IV mk. 100 tysiecy, kl. V mk. 50 tysięcy.

Za chrzest w mieszkaniu opłata trzykrotna, oraz koszt przejazdu.

Za ślub cichy bez gry kl. I mk. 3 miljony, kl. II-ga mk. 1.500.000, kl. III mk. 800 tysięcy, kl. IV mk. 400 tysiecy, kl. V mk. 250 tysięcy.

Za ślub z grą na organach: kl. I mk. 4 miljony, kl. II mk. 2 miljony, kl. III mk. 1 miljon, kl. IV-ta mk. 500 tysięcy, kl. V mk. 350 tysięcy.

Za ślub z oświetleniem: kl. I. mk. 8 miljonów, kl. II mk. 4 miljony, kl. III mk. 2 miljony, kl. IV mk. 1 miljon, kl. V mk. 500 tysięcy.

Dimissonialia jak ślub cichy i pozwolenie ks. pastora.

Opłaty dodatkowe przy ślubie: Za urzadzenie śpiewu: kl. I mk. 800 tys., kl. II mk. 400 tys. kl. III-cia 200 tys., kl. IV 100 tys., kl. V 50 tys. Za postawienie kwiatów: kl. I—800 tys, kl. II—400 tys., kl. III—200 tys, kl. IV—100 tys., kl. V—500 tys. Za ustęp stwo dla ks. pastora 10 proc. dod. od danej klasy. Za zapowiedzi trzykrotne: kl. I—800., kl. II—400 tys., kl. III—200 tys., kl. IV—100 tys., kl. V—50 tys. Za zapow. jednokrotne trzykrotną taksę, oprócz opłat w Konsystorzu.

Akty zejścia: kl. I mk. 300 tys., kl. II — 150 tys., kl III — 80 tys., kl. IV 40 tys., kl. V 20 tys.

Metryka na druczku mk. 5 tys., w pełnym wypisie 50 tys. Akty zeznania mk. 75 tys. Świad. zapowiedzi mk. 50 tys.

Pobory dla sekretarza: Not. zejść. 10 proc. akt. zejść. Akt zeznania mk. 20 tys. Dysp. I kl. 30 tys. Dysp innych kl. 24 tys. Woźny I kl. dysp. 15 tys., inne klasy 6 tys.

Osoby z innych parafji, nie opłacając składek obowiązkowych — płacą 100 proc. drożej.

Napowietrzne ulice.

Pomysłowość amerykanów w kierunku udogodniania życia w wielkiem mieście, jest niewyczerpana. Olbrzymi Nowy Jork, to miasto-olbrzym, typowe dziecko Nowego Świata, które swym rozmachem zarówno jak rozmiarami wybija się na pierwsze miejsce na globie, nastręcza coraz nowe w tym kierunku sposobności. Miasto-olbrzym Starego Świata, Londyn, ma tak samo, jak Paryż — koleje podziemne dla umożliwienia komunikacji szybkiej i bezpiecznej. Ale ta „zabawka" dobra dla zgrzybiałej Europy, sensacja tylko poczciwego, patrjarchalnego ze swemi jedno- i dwu piętrowemi domami Londynu, Nowy Jork rośnie nie tylko pod ziemię, ale i pod niebo swojemi „drapaczami chmur" — kamienicami wyższemi od najwyższych wież kościelnych Europy; mieszkańcy ich mają na dwudziestem czwartem piętrze — ogrody na dachach. Dla Nowego Jorku ważniejsze od podziemnych są problemy napowietrzne. Ma więc stolica Ameryki koleje napowietrzne, stacje aeroplanów na dachach, a teraz będzie miała — ulice napowietrzne. Aby je osiągnąć, będzie się budować „ulice dwupiętrowe"; domy mianowicie będą tak urządzone, że jezdnie dla samochodów biegnąć będą na wysokości pierwszego piętra, gdy ulice na powierzchni ziemi pozostaną dla pieszych. Zapewni to ruchowi pieszemu w nowojorskiem kamiennem mrowisku ludzkiem zupełne bezpieczeństwo.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

kurjer warszawski	„ „	2.53
osobowy warszawski	o godz.	12.12
kurjer bukareszteński	„ „	13.37
osobowy warszawski	„ „	24.00

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski	o godz.	3.46

do Poznania:

osobowy warszawski	o godz.	24.00
kurjer warszawski	„ „	2.53

do Torunia:

osobowy warszawski	o godz.	19.28

do Ciechocinka:

osobowy warszawski	o godz.	19.28

do Łodzi:

osobowy gdański	o godz.	5.08
osobowy ciechociński	„ „	7.50

do Warszawy:

kurjer poznański	o godz.	2.22
osobowy gdańsko-poznański	„	5.00
osobowy ciechociński	o godz.	7.18
osobowy bydgoski	„ „	12.06
osobowy gdański	. . „ „	16.43

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański	. . . o godz.	15.32

Pociągi odchodzące z Włocławka o 7.50, 12.12, 16.43 i 19.28 iść będą przez Skierniewice, gdzie będzie połączenie od i do kurjerów krakowskich.

Kurjer warszawski do Gdańska iść będzie przez Inowrocław z przesiadaniem do kurjera Poznań—Gdańsk.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DYECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.